
V
B J
C

22.

GŁOS

JASNIE WIELMOŻNEGO

PIOTRA CELESTYNA

BONKOWSKIEGO

POSŁA WOJEWODZTWA PŁOCKIEGO

NA SESSYI

Dnia 24. *Czerwca Roku* 1793.

MIANY.

Nayjaśnieyszy Królu! Panie móy Miłościwy!

Prześwietne Rzeczypospolitey Seymujące Stany.

Słyszane w tey tu Izbie wspory, gdy czułym o ratunek Oyczyzny rozstrząsam umysłem, znayduję z nich rodzącą się potrzebę, którey opuszczenie nadałoby Prawo Oyczyźnie, wspoł-Braciom, a nawet i sumnieniom naszym, czynienia nam wyrzutu.

Powtarzać nie chcę klęsk, jakich dotykalnie doświadczać nam przychodzi, bo te dosyć gruntownie w poprzedniczych głosach, przez usta miłością Oyczyzny i cnotą Polaka rządzone, wyjaśnione zostały.

Powtarzać mówię nie chcę, abym Miłościwy Panie nie budził w sercu Oycowskim W. K. Mości żalu, abym nowych nie dodawał rozwodzeniem się nad stanem biedney Oyczyzny Naszey Prześwietnym Stanom smutku, udręczeń, mówić tylko o potrzebie ratowania przedsiębiorę.

Przemówiłeś Królu Nayjaśnieyszy do Narodu, zaręczyłeś tey Oyczyźnie, od którey wziąwszy życie, z pośrzód wspoł-Braci wyniesiony zostałeś na godność Oyca i Króla, iż nie ściągniesz ręki, na wydrążenie tey mówię ukochaney Oyczyźnie grobu, na wydarcie krwi Polskiey, Imienia właściwego Polaka. — Patrz dobry Królu, jak za Twoim przykładem idzie Narod cały, a połączając swą determinacyą z Waszey Królewskiey Mości przedsięwzięciem, zamiar ten krwią własną okupować nie wzdrygnie się, cnota niezna obawy, bojaźń zbrodni tylko zwykła towarzyszyć.

Upadały w prawdzie Narody mieczem nieprzyjacielskim tępione, lecz w samym swym upadku, umiejąc zachować gorliwość o ratunek Kraju, jedność i męstwo w bronieniu onego pod tą cechę nieśmiertelney sławy, piękne nam z siebie do naśladowania zostawiły wzory.

Idąc tedy takowym i my przykładem, bądźmy, lub jeżeli nie jesteśmy, nauczmy się jednym połączać duchem, niech niejedność nasza, kiedy oddalić nie umie, przynaymniey nie przyspiesza zguby.

Oyczyzna woła ratunku! jęk wſpół-Braci pełne przerażenia powtarza echo.

Prześwietne Stany! wzbudźmy w ſobie czułość ludzkości, a jeżeli chcemy znaleść nad nami politowanie, umieymyż ſię ſami nad ſobą litować, Synowie jeſteśmy Oyczyzny, możemyż więc tę rękę wychodzącą z jey łona obracać i topić w jey wnętrznościach, męſtwo niech wieńczy naſze umyſły, a ręka targaiąca nie bez gwałtu naſze zamiary, zmaże w właſnych Synach obowiązki dla ſiebie winne.

Akt Konfederacyi Targowickiey, wykonana przez cały Narod przepiſaney tymże Aktem przyſięgi Rota, naſzym w dziſieyſzych obradach bydź winny objektem, a święte Traktatu 75tego Roku i Deklaracyi dla Konfederacyi Targowickiey Nayjaśnieyſzey Jmperatorowey zaręczenia, w tym utwierdzać nas naymocniey zdają ſię.

Traktat zarącza całość naſzą, Wielka Katarzyna ſłowa cofnąć nie umie, zabor więc dziſieyſzy, jeſt tylko celem przyſpieſzenia rychleyſzego zwrótu dawnych ſwobod Przodków naſzych; a myż tak porywczo proſto do Delegacyi zabierać ſię mamy; nie! Stany Nayjaśnieyſze, nie opuśćmy nic, coby nas przed Bogiem i światem winić mogło, użyimy wſzyſtkich śrzodków ſpoſob wrócenia pierwſzey exyſtencyi nam wſkazujących;

Umiał Polak równie mężnym, jak czułym bydź Narodem, a poprzednik Waſzey Królewſkiey Mości ocalając krwią Polſką granice Sąmſiedzkie, kupił nam prawo, kupiła je krew przelana Polaków dziś ſzukać u Sąmſiadów pomocy.

Wyſzliymy więc Posłów do Dworów Potencyi Zagranicznych z proźbą wſtawienia ſię o los naſz do Nayjaśnieyſzey Jmperatorowey, niech nam nie będzie opieſzałość wyrzutem, a Wielka Katarzyna nie potrafi tak świętych Traktatami i tylokrotnemi Deklaracyami zapomnieć przyrzeczeń i związków.

Mamy dosyć mocne i w zaſłonie nas ſilne prawa, umieymy tylko mężnie, i połączonemi umyſłami przy nich ſtawać, a wyſtarana przez nas ich exekucya, prędzey nas, niż nowe uſtawy zbawić może. — Boć jeżliby te dawnieyſze ſprzymierzenia w dziſieyſzych okolicznościach niepomocnemi były, a nacóż nam wchodzić w nowe.

Prześwietne Stany! jedność naſza niech będzie hasłem miłości Oyczyzny, zrzućmy tę opinią narzuconą na nas, o którey bez wzruſzenia i łez wſpomnieć ſię nie godzi; jakobyśmy nieumieli bydź tylko podległemi i o właſną mało dbałemi Oyczyznę, ſzukającemi właſney zguby; niech przez ten czujący odwieczną ſławę Polaka tuman, przeyrzy czułość i troſkliwość naſza na obłoku świata całego.

Wyznaczona Delegacya mieć muſi ſwoje okryślenie władzy, a połączywſzy dziſieyſzy ſtan Oyczyzny z ſtanem 75tego Roku, okropną bardzo, i nic dobrego nie wróżącą widzę Delegacyą, przepiſy te dla Delegacyi, winny mieć ſtoſunek do rzeczy, z konieczności więc wypada, aby Delegacyą wſtrzymać, a Posłów do Dworów Cudzoziemſkich wyſłać, od których powrótu dependować zdaje ſię cały obrót loſu naſzego.

A zatym łącząc ſię do Projektu J. W. Jankowſkiego Posła Sandomirſkiego na Delegacyą niepozwalam; i o przeczytanie tegoż Projektu dopraſzam ſię.







